

## **Duszpasterstwo małżeństwa musi być oparte na prawdzie**

*O zastrzeżeniach dotyczących nauki Kościoła na temat przyjmowania komunii św. przez wiernych rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki małżeńskie*

W 1998 r. ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Joseph Ratzinger napisał wprowadzenie do książki pt. «O duszpasterstwie rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki małżeńskie», opublikowanej przez Watykańską Księgarnię Wydawniczą i należącej do serii wydawanej przez tę Kongregację («Documenti i Studi», 17). Poniżej zamieszczamy tłumaczenie trzeciej części tego mało znanego wprowadzenia, do którego zostały dodane trzy przypisy.

List Kongregacji Nauki Wiary z 14 września 1994 r., dotyczący przyjmowania komunii eucharystycznej przez wiernych rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki małżeńskie, wzbudził żywe echo w różnych częściach Kościoła. Oprócz wielu reakcji pozytywnych pojawiło się także niemało głosów krytycznych. Poniżej przedstawione zostają, w formie uproszczonej, zasadnicze obiekcje przeciwko nauce i praktyce Kościoła.

Niektóre znaczniejsze zastrzeżenia — zwłaszcza odniesienia do praktyki Ojców Kościoła, uważanej za bardziej elastyczną, która jakoby inspiruje postępowanie Kościołów wschodnich odłączonych od Rzymu, jak również powoływanie się na tradycyjne zasady *epikeia* i *aequitas canonica* — zostały w sposób pogłębiony przebadane przez Kongregację Nauki Wiary. Artykuły profesorów Pellanda, Marcuzziego i Rodrigueza Luna <sup>1</sup> zostały opracowane w czasie tego studium. Również w tym miejscu zostają pokrótce przedstawione zasadnicze rezultaty badań, które wskazują kierunek odpowiedzi na wysuwane zastrzeżenia.

1. Wielu uważa, powołując się na niektóre fragmenty Nowego Testamentu, że słowa Jezusa na temat nierozzerwalności małżeństwa mogą być stosowane elastycznie i nie można ich zaklasyfikować do kategorii ścisłych norm prawnych.

Niektórzy egzegeci wysuwają krytykę, że odnośnie do nierozzerwalności małżeństwa Magisterium przytacza niemal wyłącznie jedną perykopę — mianowicie z Ewangelii św. Marka, 10, 11-12 — a w niedostatecznym stopniu bierze pod uwagę inne fragmenty Ewangelii według Mateusza i Pierwszego Listu do Koryntian. Te fragmenty biblijne jakoby wskazują na pewne «odstępstwa» od słowa Pana na temat nierozzerwalności małżeństwa, a mianowicie w przypadku *porneia* (por. Mt 5, 32; 19, 9) i w przypadku separacji z powodu wiary (1 Kor 7, 12-16). Teksty te miałyby pokazywać, że już w czasach apostoelskich w odniesieniu do chrześcijan znajdujących się w trudnych sytuacjach były stosowane elastycznie słowa Jezusa.

Na tę obiekcję należy odpowiedzieć, że dokumenty Magisterium Kościoła nie mają na celu przedstawienia w sposób pełny i wyczerpujący biblijnych podstaw nauki na temat małżeństwa. To ważne zadanie pozostawiają ekspertom w tym zakresie. Urząd Nauczycielski zaznacza jednak, że nauka Kościoła na temat nierozzerwalności małżeństwa wynika z wierności względem słowa Jezusa. Jezus wyraźnie określa starotestamentową praktykę rozwodu jako konsekwencję zatwardziałości serca człowieka. Odsyła On — abstrahując od prawa — do początku stworzenia, do woli Stwórcy, i streszcza swoje nauczanie w słowach: «Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela» (Mk 10, 9). Wraz z przyjściem Odkupiciela małżeństwo zostaje zatem sprowadzone na powrót do jego pierwotnej formy, opierającej się na stworzeniu, i uniezależnione od ludzkiej woli — przede wszystkim od decyzji męża, bowiem dla żony w rzeczywistości nie było możliwości rozwodu. Słowa Jezusa na temat nierozzerwalności małżeństwa są przewyżczeniem dawnego porządku prawa w nowym porządku

wiary i łaski. Tylko w ten sposób małżeństwo może w pełni oddawać sprawiedliwość Bożemu powołaniu do miłości i do godności człowieka i stać się znakiem przymierza bezwarunkowej miłości Boga, czyli «sakramentem» (por. Ef 5, 32).

Możliwość separacji, którą Paweł rozważa w 1 Liście do Koryntian (rozdz. 7), dotyczy związków małżeńskich między chrześcijaninem i osobą nieochrzczonej. Późniejsza refleksja teologiczna wyjaśniła, że tylko małżeństwa między osobami ochrzczonej są «sakramentem» w ścisłym sensie tego słowa i że absolutna nierozzerwalność dotyczy jedynie tych małżeństw, które sytuują się w kontekście wiary w Chrystusa. Tak zwane «małżeństwo naturalne» ma swoją godność ze względu na porządek stworzenia, jest więc ukierunkowane na nierozzerwalność, może jednak w określonych okolicznościach zostać rozwiązane ze względu na wyższe dobro — w tym przypadku wiarę. W ten sposób w efekcie systematyzacji teologii wskazanie św. Pawła zostało prawnie zaklasyfikowane jako *privilegium paulinum*, to znaczy jako możliwość rozwiązania ze względu na dobro wiary małżeństwa niesakramentalnego. Nierozzerwalność małżeństwa prawdziwie sakramentalnego pozostaje zachowana; a zatem nie jest to wyjątek od słowa Pana. Powrócimy do tej kwestii w dalszym ciągu.

Jeżeli chodzi o prawidłowe rozumienie klauzul dotyczących *porneia*, istnieje rozległa literatura, zawierająca wiele różnych hipotez, także sprzecznych. W tej kwestii nie ma jednomyślności wśród egzegetów. Wielu uważa, że chodzi tu o związki małżeńskie nieważne, a nie o wyjątki od zasady nierozzerwalności małżeństwa. W każdym wypadku Kościół nie może opierać swojej nauki i swojej praktyki na niepewnych hipotezach egzegetycznych. Musi on przestrzegać wyraźnego nauczania Chrystusa.

2. Inni wysuwają obiekcję, że tradycja patrystyczna pozostawia miejsce na bardziej zróżnicowaną praktykę, co miałyby lepiej czynić zadość sprawiedliwości w trudnych sytuacjach; w tym względzie

Kościół katolicki mógłby zaczerpnąć naukę z zasady «ekonomii» Kościołów wschodnich odłączonych od Rzymu.

Twierdzi się, że aktualne Magisterium opiera się tylko na jednym nurcie tradycji patrystycznej, a nie na całym dziedzictwie starożytnego Kościoła. Chociaż Ojcowie wyraźnie przestrzegali doktrynalnej zasady nierozzerwalności małżeństwa, niektórzy z nich w zakresie praktyki duszpasterskiej dopuszczali pewną elastyczność w odniesieniu do poszczególnych trudnych sytuacji. Na tej podstawie Kościoły wschodnie odłączone od Rzymu miały później rozwinąć, obok zasady *akribia*, wierności prawdzie objawionej, zasadę *oikonomia*, życzliwego przyzwolenia w poszczególnych trudnych sytuacjach. Nie odstępując od doktryny nierozzerwalności małżeństwa, dopuszczaliby oni w określonych przypadkach drugie, a nawet trzecie małżeństwo, które skądinąd różni się od pierwszego, małżeństwa sakramentalnego, i znamionuje je charakter pokutny. Ta praktyka nie została nigdy wyraźnie potępiona przez Kościół katolicki. Synod Biskupów z 1980r. zalecał dogłębne zbadanie tej tradycji, aby lepiej uwydatnić miłosierdzie Boga.

Studium o. Pellanda wskazuje, w jakim kierunku należy szukać odpowiedzi na te kwestie. W zakresie interpretacji poszczególnych tekstów patrystycznych kompetentny jest naturalnie historyk. Ze względu na trudności w zakresie tekstów kontrowersje nie ustaną również w przyszłości. Z teologicznego punktu widzenia należy stwierdzić:

1. Istnieje wyraźna zgodność Ojców co do nierozzerwalności małżeństwa. Ponieważ wynika ona z woli Pana, Kościół nie ma w tym względzie żadnej władzy. Właśnie dlatego małżeństwo chrześcijańskie od początku różniło się od małżeństwa w cywilizacji rzymskiej, choć w pierwszych wiekach nie istniało jeszcze żadne uregulowanie kanoniczne w tym względzie. Kościół w czasach Ojców wyraźnie

wyklucza rozwód i ponowne małżeństwo, a to z powodu wiernego posłuszeństwa Nowemu Testamentowi.

2. W Kościele w czasach Ojców wierni rozwiedzeni, którzy zawarli ponowne związki małżeńskie, nie byli nigdy oficjalnie dopuszczani do komunii św. po okresie pokuty. Prawdą jest natomiast, że Kościół nie zawsze rygorystycznie zabraniał w poszczególnych krajach czynienia ustępstw w tym względzie, choć były one uznawane za niezgodne z doktryną i dyscypliną. Wydaje się też prawdą, że poszczególni Ojcowie, na przykład Leon Wielki, szukali rozwiązań «duszpasterskich» w rzadkich skrajnych przypadkach.

3. W późniejszych wiekach rozwój następował w dwóch przeciwnych kierunkach:

— W Kościele epoki cesarskiej po Konstantynie, w związku z coraz większym zacieśnianiem się związków państwa z Kościołem, dążono do większej elastyczności i skłonności do kompromisu w trudnych sytuacjach małżeńskich. Aż do reformy gregoriańskiej podobna tendencja przejawiała się również w środowisku galijskim i germańskim. W Kościołach wschodnich odłączonych od Rzymu rozwój w tym kierunku trwał nadal w drugim tysiącleciu i prowadził do coraz większego liberalizmu w praktyce. Dzisiaj w wielu Kościołach wschodnich istnieje szereg uzasadnień rozwodu, a wręcz powstała już «teologia rozwodu», której nie da się bynajmniej pogodzić ze słowami Jezusa na temat nierozzerwalności małżeństwa. W dialogu ekumenicznym absolutnie trzeba zmierzyć się z tym problemem.

— Na Zachodzie dzięki reformie gregoriańskiej powrócono do pierwotnej koncepcji Ojców. Ten nurt został w pewnym sensie usankcjonowany na Soborze Trydenckim i ponownie przedstawiony jako doktryna Kościoła na Soborze Watykańskim II.

Stosowana w Kościołach wschodnich odłączonych od Rzymu praktyka, będąca konsekwencją złożonego procesu historycznego,

coraz bardziej liberalnej interpretacji niektórych niejasnych wypowiedzi Ojców Kościoła — która jednak coraz bardziej odbiegała od słowa Pana — jak również niebagatelnego wpływu prawodawstwa cywilnego nie może z powodów doktrynalnych zostać przyjęta przez Kościół katolicki. W związku z tym nie jest ściśle twierdzenie, że Kościół katolicki po prostu tolerował praktykę wschodnią. Z pewnością Sobór Trydencki nie sformułował żadnego formalnego potępienia. Niemniej jednak kanoniści średniowieczni wypowiadali się o niej wciąż jako o praktyce nielegalnej. Ponadto istnieją świadectwa mówiące o tym, że grupy wiernych prawosławnych, którzy przechodzili na katolicyzm, musiały podpisywać wyznanie wiary z wyraźną wzmianką o niemożności zawarcia drugiego małżeństwa.

3. Wielu sugeruje, by dopuszczać wyjątki od normy kościelnej w oparciu o tradycyjne zasady *epikeia* i *aequitas canonica*.

Twierdzi się, że niektóre przypadki małżeńskie nie mogą być regulowane na forum zewnętrznym. Kościół mógłby nie tylko wskazywać normy prawne, ale powinien także respektować i tolerować sumienie jednostek. Tradycyjne doktryny *epikeia* i *aequitas canonica* mogłyby uzasadniać z punktu widzenia teologii moralnej bądź z punktu widzenia prawa decyzję sumienia odbiegającą od normy ogólnej. Przede wszystkim w kwestii przyjmowania sakramentów Kościół powinien tu poczynić dalsze kroki, a nie tylko stawiać wiernym zakazy.

Dwa przyczynki — ks. Marcuzziego i prof. Rodrígueza Luna — ilustrują tę złożoną problematykę. W tym względzie należy wyraźnie rozróżnić trzy zakresy zagadnień:

a. *Epikieia* i *aequitas canonica* mają wielkie znaczenie w zakresie norm ludzkich i czysto kościelnych, ale nie mogą być stosowane w zakresie norm, co do których Kościół nie ma żadnej władzy dyskrecjonalnej. Nierozerwalność małżeństwa należy do tych norm, które pochodzą od samego Pana i dlatego są określane jako przepisy «prawa Bożego». Kościół nie może też aprobować praktyk

duszpasterskich — na przykład w duszpasterstwie sakramentów — które stałyby w sprzeczności z wyraźnym przykazaniem Pana. Innymi słowy: jeżeli poprzednie małżeństwo wiernych rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związki małżeńskie, było ważne, ich nowy związek w żadnym wypadku nie może być uznany za zgodny z prawem i dlatego z istotnych względów nie jest możliwe przyjmowanie sakramentów. Sumienie człowieka jest związane tą normą bez wyjątków <sup>2</sup>.

b. Kościół ma natomiast władzę wyjaśniania, jakie warunki muszą być spełnione, aby dane małżeństwo mogło zostać uznane za nierozzerwalne, zgodnie z nauczaniem Jezusa. W myśl stwierdzeń Pawłowych z Pierwszego Listu do Koryntian, rozdz. 7, ustalił on, że jedynie dwoje chrześcijan może zawrzeć małżeństwo sakramentalne. Wyjaśnił on prawne zasady *privilegium paulinum* i *privilegium petrinum*. W odniesieniu do klauzul dotyczących *porneia* u Mateusza i w Dziejach Apostolskich (15, 20) zostały sformułowane przeszkody do zawarcia małżeństwa. Ponadto coraz wyraźniej określano powody do stwierdzenia nieważności małżeństwa i szeroko rozwijano procedury procesowe. To wszystko przyczyniło się do określenia i sprecyzowania koncepcji nierozzerwalnego małżeństwa. Można powiedzieć, że w ten sposób również w Kościele zachodnim zastosowano zasadę *oikonomia*, nie naruszając jednakże samej nierozzerwalności małżeństwa.

W tym duchu następuje także dalszy rozwój prawny znajdujący wyraz w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r., zgodnie z którym również oświadczenia stron mają moc dowodową. Według opinii osób kompetentnych, wydają się zatem praktycznie wykluczone przypadki, w których nie da się wykazać na drodze procesowej, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie. Skoro małżeństwo ma zasadniczo charakter publiczny i kościelny i obowiązuje podstawowa zasada: *nemo iudex in propria causa* («nikt nie jest sędzią we własnej sprawie»), to sprawy małżeńskie muszą być rozstrzygane na forum zewnętrznym. W przypadkach gdy wierni

rozwiedzeni, którzy zawarli ponowne związki, uważają, że ich poprzednie małżeństwo nigdy nie było ważne, mają obowiązek zwrócić się do kompetentnego trybunału kościelnego, który będzie musiał zbadać problem obiektywnie i z zastosowaniem wszystkich środków, jakimi dysponuje prawo.

c. Oczywiście nie można wykluczyć, że w procesach dotyczących małżeństwa popełniane są błędy. W pewnych obszarach Kościoła nie istnieją jeszcze dobrze funkcjonujące trybunały kościelne. Procesy niekiedy trwają nadmiernie długo. W niektórych przypadkach kończą się wyrokami budzącymi zastrzeżenia. Nie wydaje się w tym wypadku zasadniczo wykluczone zastosowanie *epikeia* na «forum wewnętrznym». W Liście Kongregacji Nauki Wiary z 1994 r. jest o tym wzmianka, kiedy mówi się, że dzięki nowym sposobom postępowania kanonicznego powinny zostać wykluczone, «o ile to możliwe», wszelkie rozbieżności między prawdą dającą się zweryfikować w procesie a prawdą obiektywną (por. List, 9). Wielu teologów jest zdania, że wierni powinni absolutnie stosować się, również w tym, co dotyczy «forum wewnętrznego», do orzeczeń trybunału, nawet gdy w ich mniemaniu są błędne. Inni uważają, że tutaj, w wypadku «forum wewnętrznego» można rozważać wyjątki, bowiem w prawie procesowym nie chodzi o normy prawa Bożego, ale o normy prawa kościelnego. Ta kwestia wymaga jednak dalszych studiów i wyjaśnień. Powinny bowiem zostać wyjaśnione w sposób bardzo precyzyjny warunki zaistnienia «wyjątku», aby uniknąć arbitralności i chronić publiczny charakter małżeństwa — nie podlegający osądowi subiektywnemu.

4. Wielu oskarża obecne Magisterium o regres w stosunku do Magisterium Soboru oraz proponowanie przedsoborowej wizji małżeństwa.

Niektórzy teologowie twierdzą, że u podstaw nowych dokumentów Magisterium dotyczących kwestii małżeńskich leży jakoby naturalistyczna, legalistyczna koncepcja małżeństwa. Akcent kładzie



się na umowę między małżonkami i na *ius in corpus*. Sobór odszedł od tego statycznego sposobu rozumienia i opisał małżeństwo w sposób bardziej personalistyczny, jako przymierze miłości i życia. W ten sposób stworzył możliwość rozwiązywania trudnych sytuacji w sposób bardziej ludzki. Rozwijając tę myśl w tym kierunku, niektórzy uczeni zadają pytanie, czy nie można mówić o «śmierci małżeństwa», kiedy osobowa więź miłości między dwojgiem małżonków przestała istnieć. Inni podnoszą dawną kwestię, czy w takich przypadkach papież nie może rozwiązać małżeństwa. Jednak ten, kto uważnie czyta najnowsze wypowiedzi Kościoła, uzna, że co do głównych stwierdzeń opierają się one na *Gaudium et spes* i z elementami całkowicie personalistycznymi rozwijają dalej, w kierunku wskazanym przez Sobór, zawartą tam doktrynę. Jest jednak rzeczą niesłuszną przeciwstawianie wizji personalistycznej i wizji prawnej małżeństwa. Sobór nie zerwał z tradycyjną koncepcją małżeństwa, ale dalej ją rozwinął. Kiedy na przykład nieustannie powtarza się, że Sobór zastąpił ściśle prawnicze pojęcie «kontraktu» szerszym i teologicznie głębszym pojęciem «paktu», trzeba pamiętać, że w tym względzie również w słowie «pakt» zawiera się element «kontraktu», choć umieszczony jest w szerszej perspektywie. Fakt, że małżeństwo znacznie wykracza poza aspekt czysto prawny, będąc głęboko zakorzenione w tym, co ludzkie, i w tajemnicy Bożej, w rzeczywistości był zawsze potwierdzony już przez słowo «sakrament», ale z pewnością często nie było to uwydatniane w sposób tak wyraźny, jak ukazał te aspekty Sobór. Prawo nie jest wszystkim, ale jest częścią niezbywalną, jednym z wymiarów całości. Nie istnieje małżeństwo bez systemu prawnego, który włącza je w globalną całość, jaką tworzą społeczeństwo i Kościół. To iż uporządkowanie prawa po Soborze dotyczy także sfery małżeństwa, nie jest zdradą Soboru, ale wykonaniem jego zaleceń.

Gdyby Kościół przyjął teorię, że małżeństwo zamiera, kiedy dwoje małżonków przestało się kochać, wówczas tym samym

zaaprobowałyby rozwód i broniłyby nierozzerwalności małżeństwa w sposób już tylko werbalny, a nie faktyczny. Opinia, jakoby papież mógł ewentualnie rozwiązać skonsumowane małżeństwo sakramentalne, które nieodwracalnie się nie powiodło, musi być zatem uznana za błędną. Takie małżeństwo nie może być rozwiązane przez nikogo. W czasie uroczystości zaślubin małżonkowie obiecują sobie wierność aż do śmierci.

Dalszych pogłębionych studiów wymaga natomiast kwestia, czy chrześcijanie niewierzący — którzy zostali ochrzczeni, ale nigdy nie wierzyli albo już nie wierzą w Boga — mogą rzeczywiście zawrzeć małżeństwo sakramentalne. Inaczej mówiąc, należałoby wyjaśnić, czy rzeczywiście każde małżeństwo między dwojgiem ochrzczonych jest *ipso facto* małżeństwem sakramentalnym. Faktycznie również Kodeks mówi, że tylko «ważna» umowa małżeńska między ochrzczonymi jest zarazem sakramentem (por. *Codex iuris canonici*, kan. 1055, § 2). Do istoty sakramentu należy wiara; pozostaje do wyjaśnienia kwestia prawna — określenie mianowicie, kiedy «niewiara» powoduje, że nie urzeczywistnia się sakrament <sup>3</sup>.

5. Wiele osób twierdzi, że stanowisko Kościoła w kwestii wiernych rozwiedzionych, którzy zawarli ponowne związki, jest jednostronnie normatywne, a nie pastoralne.

Szereg krytycznych obiekcji pod adresem doktryny i praktyki Kościoła dotyczy problemów o charakterze duszpasterskim. Mówi się na przykład, że język dokumentów kościelnych jest zbyt legalistyczny, że surowość prawa dominuje nad zrozumieniem dla dramatycznych sytuacji ludzkich. Dzisiejszy człowiek nie jest już w stanie zrozumieć takiego języka. Jezus miał ucho otwarte na potrzeby wszystkich ludzi, zwłaszcza tych, którzy żyją na marginesie społeczeństwa. Kościół przeciwnie, okazuje się raczej sędzią, który osoby zranione wyklucza z sakramentów i pewnych funkcji publicznych.

Można bez wątpienia przyznać, że sformułowania wypowiedzi Magisterium Kościoła niekiedy rzeczywiście nie są łatwo

zrozumiały. Muszą być one tłumaczone przez kaznodziejów i katechetów na język odpowiedni dla różnych osób i ich środowisk kulturowych. Jednak zasadnicza treść wypowiedzi Magisterium Kościoła w tym względzie musi być utrzymana. Nie może być rozmywana z powodu rzekomych względów duszpasterskich, bowiem przekazuje prawdę objawioną. Niewątpliwie trudno jest podać w sposób zrozumiały dla człowieka zlaicyzowanego wymogi Ewangelii. Ale ta trudność duszpasterska nie może prowadzić do kompromisów z prawdą. Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* wyraźnie odrzucił rozwiązania tak zwane «pastoralne», które stoją w sprzeczności z orzeczeniami Magisterium (por. tamże, 56). Jeżeli chodzi o stanowisko Magisterium odnośnie do problemu wiernych rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki, należy ponadto podkreślić, że najnowsze dokumenty Kościoła łączą w sposób bardzo wyważony wymogi prawdy z wymogami miłości. Jeżeli w przeszłości przy przedstawianiu prawdy miłość niekiedy być może nie wybrzmiewała dostatecznie jasno, dziś przeciwnie, istnieje wielkie niebezpieczeństwo przemilczania bądź narażania na szwank prawdy w imię miłości. Niewątpliwie słowo prawdy może ranić i być niewygodne. Ale jest drogą do uzdrowienia, do pokoju, do wewnętrznej wolności. Duszpasterstwo, które chce naprawdę pomagać osobom, musi zawsze opierać się na prawdzie. Tylko to, co jest prawdziwe, może w ostatecznym rozrachunku być także duszpasterskie. «Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J8, 32).